



w Bielsku-Białej

WRZESIEŃ '39

m a g a z y n s a m o r z ą d o w y

WYDANIE NADZWYCZAJNE





ZANIM PRZYSZEDŁ WRZESIEŃ

Przygotowaliśmy specjalne wydanie naszej gazety poświęcone wrześniowi 1939 roku w naszym mieście. Chcemy przedstawić czytelnikom te karty historii Bielska i Białej, które dotąd nie były powszechnie znane, oraz dostarczyć materiału do refleksji nad naszą skomplikowaną historią i nad tym, co może zrobić człowiek człowiekowi w imię obłąkanej ideologii. Przypomnimy więc, co takiego działo się w Bielsku i Białej w całym roku 1939, bo dopiero taki szerszy kontekst umożliwi zrozumienie wydarzeń, jakie rozegrały się na ulicach miasta 3 września.

Z artykułów gazetowych i akt archiwalnych wyłania się nam całkowicie zapomniany już dzisiaj obraz miasta. Warto, zanim przejdziemy do tragicznych wypadków wrześniowych, zobaczyć, jak żyło się w Bielsku i Białej na kilka miesięcy przed wojną.



Rada Miejska
Białej Krakowskiej,
ok. 1935 r.,
3 Bełtowska,
4 Szumiec,
5 Łuniewski

ROBOTY PUBLICZNE

Szczególnie dużo dobrego działo się w gospodarce. Po trudnym okresie kształtowania się granic Polski, i wielkim kryzysie ekonomicznym początku lat trzydziestych sytuacja społeczno-gospodarcza zaczęła się normować. Władze obu miast nad Białą szczególnie dbały o tzw. roboty publiczne, organizowane z myślą o bezrobotnych. Największą realizowaną w ten sposób inwestycją była przebudowa ul. Żywieckiej w Białej. Proces ten rozpoczął się w 1935 roku od uzgodnień z Ministerstwem Komunikacji, że w przeciągu 6 lat

zmodernizowane zostaną m.in. trasy Biała – Oświęcim i Biała – Żywiec w granicach miasta. Rada Miejska Białej przyjęła propozycję, ale zadecydowała, że ul. Żywiecka będzie szersza niż planowało ministerstwo – zamiast 5.50 m będzie miała 8 metrów – a gmina zatrudni przy jej budowie bezrobotnych ze swojego terenu. W październiku na roboty publiczne na tej drodze wydano 5.753 zł, do końca roku jeszcze 4.246 zł, przy czym wszyscy zatrudnieni bezrobotni byli mieszkańcami Białej. Tym sposobem skutki bezrobocia zostały zmniejszone, a Biała zyskała na całej swojej długości szeroki i nowoczesny trakt drogowy.



CENTRUM PRZESIADKOWE

Największą planowaną w Bielsku inwestycją była budowa nowoczesnego, kilkupoziomowego centrum przesiadkowego. Zgodnie z przyjętym planem miała kosztować około miliona złotych.

Na sesji w styczniu Rada Miejska uchwaliła, że w ciągu dwóch lat w rejonie ul. 3 Maja oraz hotelu Prezydent powstanie wielki park samochodowy. Autobusy i taksówki miały zniknąć z placu Chrobrego. W pierwszej kolejności zamierzano przedłużyć tunel nad torami aż do mostu kolejowego nad ówczesną ul. Powstańców (obecnie Wałowa). Nad tunelem miał powstać dworzec

autobusowy i postój dla taksówek. Natomiast na górnym, trzecim poziomie miał być urządzony pełen zieleni deptak miejski. Dzięki takim rozwiązaniom wielkie centrum przesiadkowe nie byłoby uciążliwe dla mieszkańców.

Znakiem czasu było, że do gotowego już projektu postanowiono dodać jeszcze schron mieszczący dwa tysiące osób.





BIELSKO Z DOSTĘPEM DO MORZA I TATR

Kontynuując temat transportu, warto też wspomnieć, że Bielsko uzyskało symboliczną możliwość wypłynięcia na szerokie wody i dostęp do morza. Decyzją ministra przemysłu i handlu jeden z frachtowców spółki Linie Żaglowe Gdynia – Ameryka S.A. ochrzczono nazwą *Bielsko*. To wyróżnienie oczywiście wynikało ze starań burmistrza Bielska Wiktora Przybyły, którego wsparł wojewoda Michał Grażyński. Termin wodowania statku ustalono na czerwiec 1939 roku.



Mało kto pamięta, że w niedzielę z Bielska można było specjalnym pociągiem zwanym Lux-Torpeda udać się do Zakopanego. Odjeżdżał z dworca o godzinie 5.00, do Zakopanego przyjeżdżał o 8.40. Wracał z Zakopanego o 17.23, na miejscu był o 20.46. Bilet w obie strony kosztował 11,80 zł.

EKSPORT ROŚNIE

Duże powody do radości miał przemysł włókienniczy, który odnotował sukces eksportowy. W pierwszym kwartale 1938 roku z eksportu uzyskano 366.353 zł, w pierwszym kwartale roku 1939 prawie dwa razy więcej – 651.092 zł. Miasto mogło się poszczycić trzecim miejscem na Śląsku pod względem liczby radiodbiorników. Zarejestrowano ich w Bielsku 3.977.

Śląski Przemysł Szmerglowy
VOGT I SKA
wł. O. i E. Vogt
WAPIENICA

Najbardziej emocjonujące filmy
w kinie „Rialto”, Bielsko

Dzwony kościelne i
DZWOŃ ALARMOWY
O.P.I.

TYLKO zł 14
KODAK RETINA
36 zdjęć 35 mm

ODROGIER JAN NEUGEBAUER, BIELSKO, 3 MAJA 39



Eugeniusz Bodo



Mira Zimińska



Hanka Ordonówna

Repertuar teatru

Sobota, 15 kwietnia br., godz. 19-ta
PREMIERA! **PREMIERA!**
„Wielkie widowisko baletowe”
Popis Sakoty rytmiki i tańca artystycznego
Elwiry Czech-Kamińskiej
oraz bajka dla dzieci
„Róża koloru zorzy”
Scenariusz Kamińskiej, muzyka Wolfathala.
Orkiestra — 35, osób dekoracja Fehrenbacha.

Niedziela, 16 kwietnia br., godz. 17-ta
„Wielkie widowisko baletowe”
i
„Róża koloru zorzy”

Poniedziałek, 17 kwietnia br., godz. 19.30
Występ gwiazd filmu:
Cybulskiego i Engelówny
„Awantura jednej nocy”

Czwartek, 20 kwietnia, godz. 19.30
Teatr im. St. Wyspiańskiego z Katowic
„Ojciec Nikołusz”

ŻYCIE KULTURALNE MIASTA

Patrząc na nazwiska odwiedzających Bielsko artystów, można pokusić się o stwierdzenie, że ogólnopolskie gwiazdy uważały za punkt honoru występowanie przed tutejszą publicznością.

Paradę gwiazd w styczniu 1939 roku rozpoczął wspaniały występ na deskach teatru Miry Zimińskiej i Eugeniusza Bodo. Szczególnie ten drugi wzbudził aplauz publiczności. Podobną się również znana w Europie i USA piosenkarka Maryla Karwowska. Natomiast w marcu bielską sceną zafundowała

sama Hanka Ordonówna. Co ciekawe, zaśpiewała całkowicie nowe piosenki, ze starych szlagerów tylko dwa utwory. Po bielskim koncercie udała się na tournée do Ameryki.

Najlepszy polski balet reprezentacyjny wystąpił 4 maja w teatrze. Bielski występ był próbą generalną dla zespołu, który z tym samym przedstawieniem udawał się do Nowego Jorku na Wystawę Światową. Gwiazdami były Olga Stawska i Aleksandra Glinczanka.

Pojawiły się powody do radości na gruncie naukowym — jesienią miała powstać w Bielsku politechnika, a w Cieszynie uczelnia weterynaryjna.

Dr med. Eryk Obständer
powrócił
i przyjmuje w chorobach sercowych i wewnętrznych
Bielsko, pl. Smolki 4, od 2 — 5
466 tel. 1610

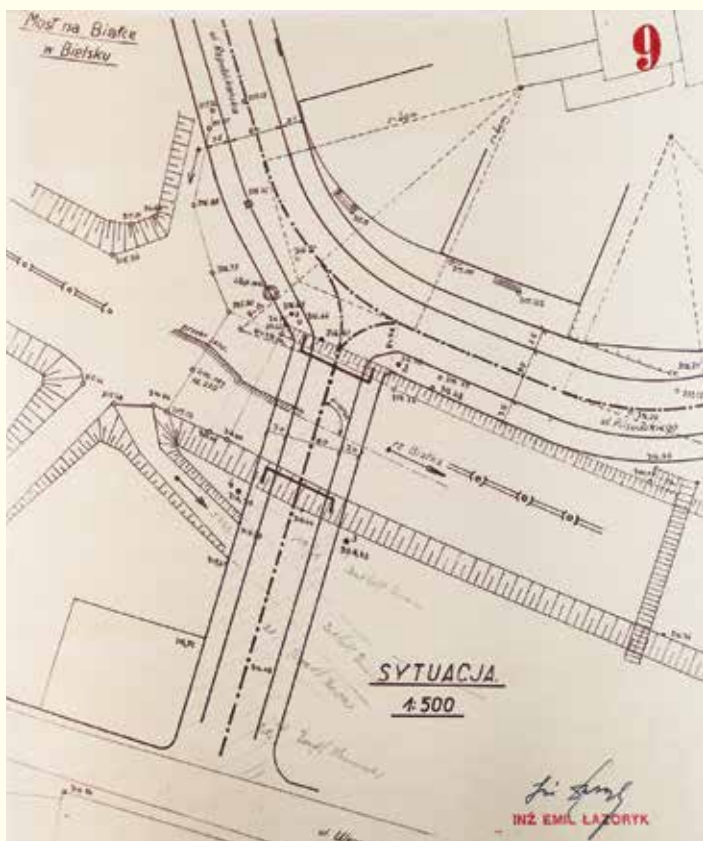
Prasa donosiła, że w trakcie Świąt Wielkanocnych dyżur lekarski pełni dr Wincenty Poraniewski, al. Sułkowskiego 7, tel. 36-08.



Pływalnia w Bielsku

Kryty basen

W budynku łaźni miejskiej w Bielsku, który był wznoszony przy ul. wojewody Grażyńskiego (dzisiejsza ul. Partyzantów), postanowiono urządzić kryty basen pływakki. Budynek był już w stanie surowym, prace przy budowie basenu planowano na jesień, aby zimą pływacy mogli już na nim trenować. Niecka basenu miała mieć 25 metrów długości i 7 ½ metra szerokości.



Plan sytuacyjny mostu przy ul. Republikańskiej (obecnie ul. 1 Maja)

SPORT

Dobłą passę miało w 1939 roku Bielsko-Bialskie Towarzystwo Sportowe. Piłkarze tego klubu pokonali Naprzód Lipiny na ich boisku 6:3. Po dwie bramki dla Bielska uzyskali Kryszkiewicz i Bramski, a po jednej Rolnik i Bauer. W ramach walki o mistrzostwo Śląska BBTS pokonał KS Chorzów 6:1.

14 maja zorganizowano IV Międzynarodowe Wścigi Motocyklowe.

W sali pod Orłem w Białej odbył się turniej miast w boksie. Reprezentanci Bielska-Białej zremisowali z pięściarzami z Sosnowca.

2 lipca w ramach festiwalu Bielskiego Klubu Sportowego w parku przy Ratuszu w Białej odbył się wesoły festyn połączony z pokazem mody.

Największą imprezą sportową w 1939 roku były Pływackie Mistrzostwa Polski, które już po raz trzeci z rzędu odbywały się na pływalni w Bielsku. W dniach od 15 do 17 lipca przybyli na nie tysiące kibiców tego sportu z całej Polski. Organizacyjnie impreza udała się świetnie, jednak niektórzy byli niezadowoleni, że nie padł żaden nowy rekord.

Kąpielisko Miejskie w Bielsku
rozpoczyna sezon w czwartek dnia 1 czerwca 1939 r.

Ceny wstępu: 60 gr dla dorosłych
30 „ dla dzieci i młodzieży szkolnej

Do dnia otwarcia: przedsprzedaż zniżkowych biletów wstępu w Magistracie miasta Bielska, biuro Nr 41,

bloczki po 5 wstępów dla dorosłych, wzgl. 10 wstępów dla dzieci po cenie 2.25 (zamiast 3 zł) ważne od zużycia,

bilety sezonowe dla dorosłych zł 20.—
„ „ dla dzieci i młodzieży szkolnej „ 10.—

Za używanie osobnej szafki w szatni lub kabiny dopłata przy kasie.

Burmistrz:
Dr Przybyła

556

MOSTY

W 1939 roku zakończono budowę muru oporowego na Białce od Ratusza do połączenia z potokiem Niwka.

W ramach poprawy komunikacji Bielska z Białą wybudowano nowy most żelbetonowy przy ul. Republikańskiej (chodzi o most łączący obecne ulice 1 Maja i Sempołowskiej). Budowa pochłonęła w 1938 roku ok. 100 tys. zł. Równocześnie zgłoszono wniosek, aby nazwę ul. Republikańskiej zamienić na ul. Piłsudskiego, bo po modernizacji była ona naturalnym przedłużeniem ulicy marszałka. Przyjęto też wniosek, aby most nosił imię marszałka Piłsudskiego. Jego kolaudacja odbyła się 9 i 10 marca 1939 r.

W tym też roku w atmosferze napięć natury koncepcyjnej i finansowej pomiędzy Białą a Bielskiem wybudowano kładkę koło Ratusza zwaną krzywym mostkiem.

Byliśmy wówczas naprawdę nowoczesnym ośrodkiem – miasto otrzymało z województwa 40 tys. zł na budowę ścieżki rowerowej wzdłuż drogi państwowej Cieszyń – Bielsko. Dwukilometrowa ścieżka miała powstać przy ul. Cieszyńskiej, na odcinku od ul. Kopnickiej w kierunku Wapienicy. Warto podkreślić, że była to pierwsza taka inicjatywa na terenie całego Śląska!

Te wszystkie działania społeczne, gospodarcze i kulturalne pokazują skalę możliwości miasta. Niestety, wszystkie zostały brutalnie przerwane...

WRZESIEŃ'39

W OCZEKIWANIU NA WOJNĘ

O prawdopodobieństwie wojny mówiono od początku 1939 roku. Czynione były rozliczne przygotowania. Jednak wszyscy mieli nadzieję, że na prężeniu mięśni się skończy. Przecież mieliśmy sojusz z Francją i Anglią, a jednocześnie pakt o nieagresji z Rosją i Niemcami. Mimo to nad Białą widać było wyraźnie, że atmosfera pomiędzy ludźmi, mówiąc kolokwialnie, gęstniała. W obliczu zbliżającego się konfliktu szczególnie pewni siebie poczuli się ci nacjonalistycznie usposobieni.

WOJNA EDUKACYJNA I NA JĘZYKI



Bardzo częstym powodem konfliktów było podkradanie polskich dzieci do niemieckich szkół. Szkoły te cierpiały nieustannie na brak uczniów, zachęcały więc, aby polscy rodzice posyłali do nich swoje pociechy. Polacy takie postępowanie, szczególnie w napiętej sytuacji międzynarodowej, odbierali jako wynarodawianie i renegactwo. Piętnowali takie działania, a równocześnie drwili z idei czystej rasy, która jakoś nie obowiązywała w oświecie.

Z dużym niesmakiem komentowano więc zapisanie przez Bartłomieja Mendroka z Bielska swoich dzieci do niemieckiej szkoły. Mendrok, mistrz

betoniarski, zatrudniony był przy robotach publicznych na budowie zapory w Rożnowie.

Jednak te pojedyncze zapisy polskich dzieci do niemieckich szkół niewiele znaczyły, ponieważ powszechniejsza była tendencja odwrotna – w tym samym czasie rodzice w Hałcnowie przepisali z niemieckiej do polskiej szkoły 76 dzieci, a w Lipniku 65. Dla lipnickiej szkoły niemieckiej na dobrą sprawę oznaczało to od września likwidację, gdyż utrzymywanie personelu dla pozostałej garstki dzieci nie miało sensu.

Coraz częściej niemieckie sklepy i firmy, które do tej pory używały dwujęzycznych szyldów i napisów, teraz przeszły wyłącznie na niemiecki. Tak było z interesem Bittmana w Bielsku przy ul. 3 Maja. Właściciel fabryki wędlin Franciszek Schubert wydał nowy kalendarz tylko w języku niemieckim.

Nie oznacza to jednak, że wrogość narodowa i niechęć czaiły się za każdym rogiem. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że wybór na wiceburmistrza Białej Stanisława Kuśnierza, którego wystawiło Polskie Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze, poparli zarówno radni Niemcy, jak i Żydzi.

MIESZKAŃCY DLA OBRONNOŚCI

Środowiska polskie organizowały bale i rauty, z których zysk przekazywały na Fundusz Obrony Narodowej. Pracownicy Śląskiego Zakładu Kredytowego S.A. w Bielsku przekazali 5.200 zł., a sama firma 100.000 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, Gimnazjum im. Piłsudskiego dało 220 zł, Związek Lekarzy Kas Chorych w Białej 100 zł. Spółka Akcyjna Jutowo-Lniana Union ufundowała CKM dla miejscowego pułku. Żydowska Gmina Wyznaniowa w Bielsku przekazała na FON 10 tys. zł. Bielski Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski – 300 zł, Cech Krawców 700 zł, Firma Musterman 408 zł, pracownicy Gazowni 8.400 zł.

W kwietniu podczas obrad Rady Miejskiej Bielska po raz pierwszy otwarcie przyznano, że czasy są bardzo niepewne, a los Rzeczypospolitej zagrożony. Rada uchwaliła przekazanie 50.000 zł na zakup obligacji na dobrożenie Wojska Polskiego oraz 50.000 zł na rozbudowę miejskich koszar.

Każdego miesiąca liczba i sumy wpłat na FON rosły. M.in. pracownicy firmy Emanuela Piescha wpłacili 1000 zł, z firmy Jerzego Schwabe 6.000 zł, Kombatanci Z.R. przekazali 615 zł i zapowiedzieli następne datki. Właściciele Nieruchomości dali 1.000 zł. Komunalna Kasa Oszczędności zadeklarowała na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 200 tys. zł., a pracownicy złożyli 6.000 zł. To tylko niewielki wycinek wielkiej ofiarności społeczeństwa w tamtym okresie. Do końca maja 1939 roku miasto Biała i jego mieszkańcy wpłacili na różne konta wspomagania wojska 2 miliony zł, a mieszkańcy Bielska i powiatu bielskiego 5,5 miliona zł..

3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Właściwy odruch

Ofiary na Fundusz Ofiary Narodowej i
Polskiego Obrony Przeciwlotniczej płyną
w dużej mierze. Z naszego terenu zebrano
już dość pokalną sumę, ale jednak ciągle
mało, wiemy bowiem, że bogaty nasz ośro-
dek przemysłowy i na wodę święcą —
nawet bez specjalnego wysiłku.

Podkreślił to trzeba uświadomić i gotowość skierowania do najemnych, Robotniczy, że planu młodości i młodości młodości w całej przykłada dla tych wszystkich, które chcą być młodości.

Wzywamy więc całą społeczność nar-
rodową do narady i oświecenia!
Miła nasza! Pamiętajmy o patriotycznych
obowiązках wobec Ojczyzny!

KRAWCY SUBSKRYBUJĄ P.O.P.
Cech krawców w Warszawie udzielił subskrypcyj P.O.P. na sumę 700,— zł, wyznaczoną z kasy cechu.

OFIARY ROBOTNIKÓW
Oprekcin i robotnicy firmy Minoterman
przeprowadzi w środę, 20. ob. m. zbiórkę
na P.O.N., klasa przymienn: 408.— zł. Kwotę
prześlą do Sekretariatu P.O.N. w War-
szawie.

REZERWISCI PRZY GAZOWNI
SZLADARNA NA O. N.

Biuletyn Informacyjny
Kuchnia i Woda

[illegible]

OFICEROWIE S. S. NA F.O.N.
Dziś: Kobieta Zwyczajna Obojczy W.
- składające się z bardzo małego gr.

Miasto Bielsko pr
na cele

Na wczorajszym posiedzeniu r. miejskiej m. Bielska uchwalono wniosek p. burmistrza dra Przybylskiego o przeznaczenie 50 tysięcy zł na wyprawę, P.O.P. 50 tys. zaś na dobrodziejstwo naszego państwa. Poza tym

...och, chce być w skromnej mierze przy-
czyną do zmiany w myśleniu szarych lud-
ziaków — do zjednoczenia Francuzów. Obecny
Narodowiec, schował się za P.O.N. 114
złoty, na które składa się 30 zł z kasy
Związku Koła oraz dotacja składek zlo-
żona na zbiórkę interesownym w Kwocie 64-
złoty.

PRACOWNICY GAZOWNI NA
F.O.N. I P.O.P.

Pracownicy Miejskich Zakładów Gazo-
wych i Wodociągowych w Białym skro-
wili w dniu 1 lip. podpisać Polityczny Główny
Przewodnicząc — do wysokości połowy
poboru miesięczny, w sumie około
5.000 zł, oraz zbierać w kasy wiejskie Na-
rodowego Związku Robotniczego 10 B.
m. P.O.N.

UCZNIOWIE NA P.O.P.

Uczniowie i nauczyciele Państwowego Gimnazjum i Liceum humanistycznego z niemieckimi językami nowocześnie w Budziszynie-Karłowcu 40% — z m. Polycząg Obrocy. Przeciwko.

oznacza 150 tysięcy wojskowe

Łącznie więc miasto Bielsko przeznacza na cele wojdowskie sumę 150 tysięcy zł

**SKRZYDŁA
LOTNICZE**

**NIOSA
ZWYCIĘSTWÓ**

NA ŚWIĘTA
OBUWIE I POŃCZOCHY
Del-Na
 w noszeniu najlepsze
BIELSKO, WZGÓRZE 20.

Ulicę Węglową (dziś Orkana) przemianowano na ul. ks. dr Bolesława Domańskiego: *Dając wyraz głębokiej czci dla świetlanej postaci wielkiego kapłana patrioty śp. ks. dr Bolesława Domańskiego, duchowego wodza półmilionowej rzeszy Polaków w Niemczech, Rada Gminy miasta Bielska uchwała upamiętnić jego postać.*

Te sumy pokazują wielki patriotyzm ówczesnych mieszkańców, a równocześnie odzwierciedlają powszechne poczucie zagrożenia...

W tym samym czasie produkująca kapelusze firma Danielczyk zabroniła rozwieszania w swoich sklepach plakatów zachęcających do ofiarności na rzecz wojska polskiego. Kiedy Polacy przestali odwiedzać salony Danielczyka, właściciel ogłosił, że to nie była jego decyzja, tylko nadgorliwość pracowników. Aby zatrzeć złe wrażenie, firma wolała na POP 8.500 zł.

Środowiska żydowskie dla obrony Polski.

Bardzo wymownym gestem było przyjęcie z początkiem kwietnia na zebraniu ludowym Żydów bielsko-bialskich uchwały o postugiwaniu się językiem polskim. W relacji prasowej pisano, że zgromadzeni (...) *z uwagi na szczególne warunki miejscowe – postanawiają dążyć wszystkimi siłami do wykorzenienia zaburcznych pozostałości używania języka niemieckiego i czuwać nad tym, by wszyscy Żydzi bez wyjątku postugiwali się wyłącznie językiem polskim w domu, na ulicy i w pracy zawodowej.*

Tygodnik Żydowski zamieścił o tym spotkaniu duży artykuł pt. *Imponujące manifestacja Żydostwa Bielsko-Bialskiego*, informując m.in., że prezes Gminy Żydowskiej w Bielsku Zygmunt Arzt w imieniu społeczności żydowskiej zadeklarował wierną służbę naszemu państwu i każdoczesną gotowość do ofiar z krwi i mienia w obronie potęgi Rzeczypospolitej. Rabin dr Hirschfeld wezwał: *Musimy się wyzbyć tego języka, w którym głosi się naszą zagładę, w którym nie raz też groźby padają pod adresem Państwa Polskiego. Język niebieski to dziś forocpła wujującego hitlerizmu. Wróćmy do naszych własnych odwiecznych źródeł, badźmy*

Wykaz żyd. ofiarodawców na F.O.N. i P.O.P.

Podajemy zamieszczamy wykaz ofiarodawców, którzy powodowani nakazem obywatelskim służyli już ofiarą na Fundusz Obrony Narodowej oraz subskrybowali Polyszek Obrony Przeświatakiej. Imponujące kwoty pływające ze wszystkich sfer żydowskiego społeczeństwa same mówią za siebie.

[illegible]

dobrymi wiernymi obywatelami, wierzącymi w wielką
świetlaną przyszłość Polski!. Po przemówieniach pre-
zes Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski
E. Kühnberg odczytał rezolucję przyjętą przez akla-
mację. Żydzi obywatele miast Bielska i Białej oświad-
czają entuzjastycznie gotowość ponoszenia wszelkich
ofiार krwi i mienia dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej,
a w szczególności złożenia jak najhoiniejszych ofiar na
FON i wzięcia jak najwydatniejszego udziału w sub-
skrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Spotkanie
zakończyło się wspólnym okrzykiem: Niech żyje Najja-
śniejsza Rzeczypospolita Polska.

W ślad za tymi słowami poszły czyny w postaci wpłat finansowych.

– Sympatie proniemieckie większej części społeczności żydowskiej przysły wraz z dojściem Adolfa Hitlera do władzy w 1933 roku. Widocznym tego znakiem było choćby to, że czasopismo *Jüdisches Volksblatt* (*Żydowska Gazeta Ludowa*), które od swojego powstania w 1925 roku ukazywało się wyłącznie w języku niemieckim, w 1933 roku zmieniło tytuł na *Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt*. Wtedy też zaczęły się w nim pojawiać teksty w języku polskim. Z biegiem czasu artykułów w języku polskim było coraz więcej, a od numeru 30. z 9 września 1938 roku pismo ukazywało się pod zmienionym tytułem *Tygodnik Żydowski – Pismo Śląskie* – wyjaśnia dr Jacek Proszyk.



PERSIL TWÓJ WRÓG

Element walki narodowej zajął nawet do łazienki. Rykoszetem oberwał proszek Persil. Do kwietnia był reklamowany w każdej polskiej gazecie, jednak gdy się okazało, że zakłady Persil Sp. Akc. w Bydgoszczy są częścią niemieckich zakładów Ata Henkel et Cie Düsseldorfie (dzisiaj Henkel AG & Co. KGaA), wszystko się zmieniło, ponieważ firma ta w swoim jubileuszowym wydawnictwie oprócz zaprezentowania swojej oferty w części historycznej pozwoliła sobie na przyłączenie do Niemiec rdzennych terenów Polski. Od tego momentu wszystkie środowiska polskie wzywały do bojkotu tej wyrobów.





Wojewoda
Michał
Grażyński

URZĘDOWA POLONIZACJA

Wiosną rozpoczęły się próbne alarmy przeciwlotnicze. Podoficerów i szeregowych rezerwy powszechnie wzywano na ćwiczenia. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bielsku zorganizował cykl szkoleń z zakresu obronności.

Bielsko-Bialska Spółka Elektryczna i Kolejowa, czyli popularne tramwaje ostatecznie przeszły w polskie ręce. Pan Molin potwierdził przejęcie pakietu większościowego, który nabył pod koniec 1938 roku za prawie 250 tys. zł. To niemal symboliczne przejęcie obrazuje proces systematycznej polonizacji Bielska, który wojewoda śląski Michał Grażyński nakazał po dojściu Hitlera do władzy. Polonizacja odbywała się różnymi metodami. W sposób naturalny Polacy zastępowali na stanowiskach Niemców, którzy przechodzili na emeryturę; także gdy niemieckiemu pracownikowi kończył się kontrakt lub umowa, nie przedłużano jej, lecz ofertę kierow-



no do Polaka. W skrajnych przypadkach zagrozili zwolennicy faszystów byli wyrzucani z pracy przy okazji redukcji, nie zatrudniano ich też przy pracach interwencyjnych. Łatwo się domyślić, że te prewencyjne kroki ograniczające możliwości działania faszystów budziły u nich frustrację i chęć odwetu.

W styczniu sąd skazał na więzienie Pawła Bathelta z Wapienicy za groźby karalne w stosunku do majstra, który wypowiedział mu pracę. Swoje żale zakończył Bathelt słowami: *jak tu tylko przyjdzie Hitler, to już zrobi porządek!*

Ponieważ często dochodziło do pobic aktyw-nych społecznie Polaków, policja i sądy stanowczo reagowały na działania bojówek faszystowskich.

W maju policja aresztowała Erwina Dyczka za opór i fałszowanie dokumentów, a Fryderyka Wenzelisa za nielegalne posiadanie broni i amunicji. Za, jak byśmy to dzisiaj powiedzieli, mowę nienawiści wobec narodu polskiego sąd skazał na 10 miesięcy więzienia Karola Radka z Białej. Za podobne czyny i wywieszenie portretu Hitlera oraz symboli faszystowskich wyrok otrzymał również Antoni Dendera.

W obliczu coraz większych napięć władze centralne przysłały na stanowisko komendanta policji w Białej komisarza Skrypko prosto z Warszawy.



Elektywne dekoracje w dniu 3 maja okna wystawowego naszej firmy
Gustaw Karter Ska, Bielsko, Jagiellońska.



Gen. Berbecki i Wojewoda dr. Grażyński udają się na lotnisko.

WOJNA PROPAGANDOWA

2 maja na lotnisku w Aleksandrowicach pojawił się wojewoda Michał Grażyński, żeby zainaugurować nowy kurs pilotażu. Podkreślał, jak ważne jest lotnictwo, a więc i umiejętności pilotów, dla obronności kraju. Zwracał uwagę na fakt, że na tym lotnisku wyszkolono już 159 lotników.

Święto Konstytucji 3 maja obchodzone było z wielką pompą. Były msze i nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, uroczysta defilada, hejnał z wieży, przemówienia i przedstawienie w teatrze, a wieczorem palenie ognisk na Rynku.

Mniej więcej w tym samym czasie na zebraniu Jungdeutsche Partei senator Rzeczypospolitej Rudolf Wiesner powiedział: *Bielsko było niemieckie, jest niemieckie i będzie niemieckie*. Wiesner wprawiał ludzi w zakłopotanie i osłupienie, gdy na ich *dzień dobry* odpowiadał wznieśioną w faszystowskim geście dłonią i pozdrowieniem heil. Zachowywał się tak człowiek będący nie tylko wiceburmistrzem Bielska, ale senatorem RP! *Echo Beskidzkie* przyznało mu za to dodatkowy tytuł ambasadora hitleryzmu.

Ambasador hitleryzmu



W odpowiedzi na wystąpienie R. Wiesnera gen. Józef Kustroń, dowódca stacjonującej w Bielsku jednostki wojskowej, zapowiedział, że Bielsko będzie w stu procentach miastem polskim.

W mieście nasilała się cicha wojna propagandowa. Alojzy Springer, który przy ul. 3 Maja trudnił się dystrybucją prasy, z okien wystawowych swojego lokalu uczynił trybunę propagandową i wystawiał tylko tytuły związane z narodowymi socjalistami. Na próżno szukać można było u niego niemieckiej gazety *Die Deutschen in Polen*, opozycyjnej wobec faszystowskiej wizji świata.

Korporacja restauratorów w Bielsku podjęła 10 maja decyzję o niesprowadzaniu w obecnej sytuacji do swoich lokali narodowo-socjalistycznych pism faszystowskich, które szkalują Polskę i Polaków.

W lipcu i sierpniu policja kilkakrotnie interweniowała w sprawie zbyt głośno puszczanej muzyki, nie chodziło jednak tylko o zakłócanie porządku, ale raczej o to, że kilka osób ustawiło swoje radia na rozgłoszenie z Berlina i na cały regulator z otwartego okna puszczano nazistowską propagandę.

WRZESIEŃ'39

Nasiliły się też działania, które trzeba nazwać prowokacjami. Wycho-
dząca w Polsce poczytna niemiecka
gazeta *Schlesische Zeitung* od 18 maja
w drukowanym na swoich łamach no-
wym rozkładzie jazdy kolei przestała
używać polskich nazw miejscowości.
Zamiast Bielska było Bielitz, zamiast
Katowic – Kattowitz. Właściciel sklepu
obuwniczego Erwin Bogusch, gorący
zwolennik Hitlera, ogłosił, że nie zale-
ży mu na polskich klientach. Ochrzczo-
ny przez prasę apostołem hitleryzmu
Wiktor Christianus chodził po Kamieni-
cy oraz po Bielsku i Białej i nauczał, że
Niemcy hitlerowskie to raj, który już nie-
długo nastanie, wobec czego wszyscy
muszą mówić po niemiecku. Apostoł zo-
stał przykładnie ukarany.



Burmistrz Bielska Wiktor Przybyła

Od 12 do 14 czerwca przeprowa-
dzono w całym regionie zbiórkę metali
szlachetnych i nieszlachetnych na ce-
le FON. Jubileusz 75-lecia obchodziła
straż pożarna, 20 lat związek inwalidów,
a 25 lat oddział bielski Polskiego Czer-
wonego Krzyża. Związek Inwalidów Wo-
jennych RP z okazji swojego jubileuszu
ufundował CKM dla wojska i przekazał
miejscowemu pułkowi.

Ruszyły prace przy budowie Pol-
skiego Domu Oświatowego, który miał
powstać w części dawnych ogrodów
księcia Sułkowskiego. Parcele na ten
dom uzyskano w roku 1934, a teraz,
po przygotowaniu planów i środków fi-
nansowych, zamierzano przystąpić do
wznoszenia tego centrum oświatowo-
kulturalnego Polaków w Bielsku.

Teatr miejski stał się w czerwcu
areną polsko-niemieckiego konfliktu.
Niemieckiemu Towarzystwu Teatralne-
mu, które wynajmowało w nim lokale,
skończył się okres najmu, a nowej umo-
wy ze względu na sytuację społeczno-
polityczną nikt nie chciał podpisać. To-
warzystwo nie chciało wydać pomiesz-
czeń, a gdy je opuściło, rozpoczęło
akcję propagandową o prześladowa-
niu Niemczyzny przez Polaków. Potem
członkowie towarzystwa zajęli pomiesz-
czenia siłą i się w nich zabarykadowa-
li. W świetle prawa było to bezumowne
zajęcie cudzej własności, wywołało więc
zdecydowane działania ze strony władz
państwowych – co podgrzało jeszcze
bardziej i tak napiętą atmosferę.

Tymczasem miasto otrzymało nie-
spodziewany zastrzyk gotówki od woje-
wody, który przekazał na cele drogowe
80.000 zł z Nadzwyczajnego Funduszu
Inwestycyjnego. Kwotę tę postanowiono
spożytkować na poprawę nawierzchni
na ul. Piastowskiej, która miała stać się
w przyszłości główną drogą obwodową
na Cieszyn.

Po czerwcowej powodzi radni
uznali, że stara kładka na ul. Nad Ścież-
ką (dziś ul. Stojałowskiego) jest już wy-
służona i rozpoczęli postępowanie przy-
gotowawcze oraz pertraktacje z Białą
w sprawie wybudowania nowej i większej
kładki.

Ze względu na niemieckie zakusy
na Gdańsk z wielkim rozmachem zorga-
nizowano w Bielsku Dni Morza.

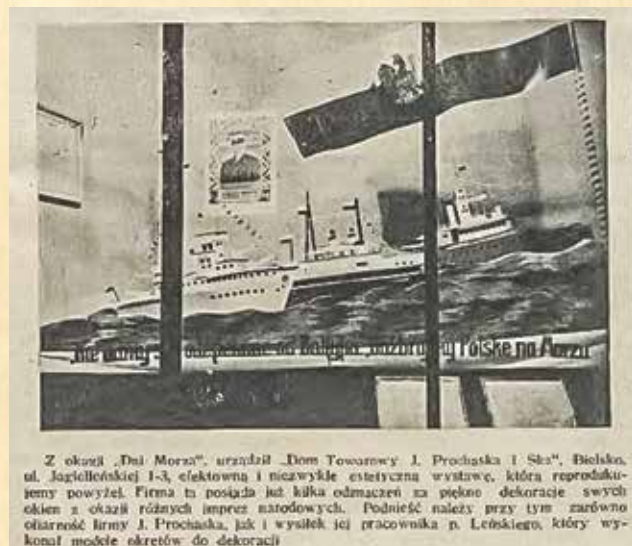
30 lipca do miasta powrócił bielski
batalion Obrony Narodowej. Bramę po-
witalną przygotowano w rejonie dworca
kolejowego, gdzie wojaków przybyłych
po ćwiczeniach witiał burmistrz Wiktor
Przybyła.

Wezwania na ćwiczenia i liczne
powoływania rezerwistów nie pozostawiały
złudzeń, że świat zmierza w stronę
konfrontacji.

Spółeczeństwo polskie w obliczu
spodziewanej wojny podjęło wiele wysił-
ków. Pakty o nieagresji, wojskowe soju-
sze i wielkie ofiary na dozbrajanie armii
sprawiały, że Polacy byli mentalnie przy-
gotowani na wojnę.



Ul. Jagiellońska (obecninie 11 Listopada) , po lewej sklep Prochaska



Z okazji „Dni Morza”, urządził „Dom Towarowy J. Prochaska i Ska” Bielsko, ul. Jagiellońskiej 1-3, efektowną i niezwykle estetyczną wystawę, która reproduko-
wała powiel. Firma ta posiada już kilka odmianek na piękno dekoracje swych
okien z okazji różnych imprez narodowych. Podnieść należy przy tym również
odbiorność firmy J. Prochaska, jak i wysiłek jej pracownika p. Leńskiego, który wy-
konał modele okrętów do dekoracji

WSZYSTKIE UCZESTNICZKI KURSU
sióstr pogotowia sanitarnego
zorganizowanego przez Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Bielsku
SKŁADAJĄ SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
za przystępne i gruntowne przeprowadzenie kursu
P. T. WYKŁADOWCOM: 353
P. Prezesaowi Drowi WOJTCZAKOWI
oraz
P. Drowi KOŁODZIEJOWI
P. Drowi KEHLEMU
Siostrze DZIEMIDOWICZÓWNE
P. Instruktorze HOSTYŃSKIEMU
P. Instruktorze KOLBEROWI
P. Profl. MACURZE



Na zdjęciach:

1. Żołnierze 21 Pułku Artylerii Lekkiej na ćwiczeniach latem 1939 roku
2. Schron nr 3 w rejonie lotniska w Aleksandrowicach
3. Ludność pomaga przy budowie umocnień



ZANIM WRÓC ZAŁOMOTAŁ DO DRZWI

31 maja 1936 roku w Aleksandrowicach z wielką pompą otwarto stosunkowo niewielkie szkolne lotnisko sportowe i zainaugurowano działalność szkoły pilotażu. Podczas uroczystości wojewoda Michał Grażyński i generał dywizji Leon Berbecki w swych przemówieniach pełnych poetyckich zwrotów o polskich rycerzach przestworzy podkreślali, że powstała nowa, ważna dla obrony narodowej placówka. Nikt wtedy nie przypuszczał, jak prorocze będą te słowa.

Kiedy przyszedł 1939 rok, wśród wojskowych nikt nie miał wątpliwości, że wybuch wojny jest tylko kwestią czasu. W sierpniu niemieckie samoloty zwiadowcze regularnie naruszały polską przestrzeń powietrzną. W sztabie Armii Kraków, która była odpowiedzialna za ten odcinek frontu, powstał pomysł, aby wykorzystać przeciwko niemieckiemu lotnictwu element zaskoczenia. Aleksandrowickie lotnisko doskonale się do tego nadawało, bo o jego walorach wojskowych od chwili otwarcia piloci mówili z uśmiechem. Teraz jednak to, co było wadą, stało się nagłą zaletą. Brak infrastruktury i obrony przeciwlotniczej sprawiał, że wywiad niemiecki mało się interesował Aleksandrowicami. Do Bielska bez rozgłosu przyleciały więc cztery myśliwce PZL P11 zwane popularnie *Jedenastkami* wraz z obsługą.

Dla bezpieczeństwa zostały zamaskowane i ukryte w ogrodzie niedaleko lotniska, a z pobliskiego domu uczyniono tymczasowy sztab. Żołnierze nie korzystali z budynku administracyjnego i hangaru. Wszystko po to, aby uniknąć strat, jakie mogłyby zrobić niemieckie bombowce, które w pierwszej kolejności atakowałyby hangar, a później pas startowy.

Poczynione środki ostrożności już wkrótce bardzo się przydały.

Wojska niemieckie na Podbeskidziu pojawiły się już w pierwszych godzinach wojny. Jednak tak naprawdę działania militarne rozpoczęły się na tym terenie na kilka miesięcy przed wojną. O ile spodziewano się ataku na linii Skoczów – Pszczyna, o tyle południową granicę uważano za bezpieczną. Teren ten do połowy 1938 roku nie budził wielkiego zainteresowania wojskowych, plan obrony przygotowywany był dla wschodniej i zachodniej granicy. Sytuacja geopolityczna wyraźnie się zmieniła, kiedy w 1938 roku Niemcy zajęli Czechosłowację. Od tego momentu zabezpieczenie naszej południowej granicy stało się bardzo ważnym elementem przygotowań do ewentualnej wojny.

W nowej sytuacji Sztab Główny Wojska Polskiego postanowił na terenie działań Armii Kraków przygotować się do ewentualnego ataku z terenu Słowacji (słusznie – należy przypomnieć, że we wrześniu wojska niemieckie wspierały dywizje słowackie, o czym

się całkowicie zapomina). Zamierzano wybudować silne ryleg w okolicy Węgierskiej Górki i w rejonie Korbiewa – Krzyżowa. W rejonie Węgierskiej Górki planowano budowę 16 bunkrów (wzniesiono pięć), a w Krzyżowej cztery (wzniesiono trzy). Pomimo ekspresowego wręcz tempa prac w sierpniu 1939 roku nie udało się ich nawet wykończyć. Brakowało wież pancernych, łączności, właściwego oświetlenia oraz wentylacji i wody pitnej.

Dodatkowo na teren Żywiecczyzny sprowadzono dwa bataliony Korpusu Ochrony Pogranicza z Wileńszczyzny, każdy po 500 osób, z których utworzono ostatecznie w lipcu I Brygadę Górską, którą dowodził płk dypl. Janusz Gładys.

Przygotowania szły dwutorowo – obywatele, odpowiadając na apele, ofiarne wpłacali datki na fundusz obronny i pracowali przy wznoszeniu umocnień obronnych, a równocześnie wojsko pospiesznie ściągало dodatkowe siły ze wschodu i przygotowało w miejscach strategicznych umocnienia (czego najlepszym przykładem są umocnienia w Węgierskiej Górze).

Organizowano regularne zajęcia z szeroko rozumianej obrony cywilnej dla ludności. Prowadzono kursy obrony przeciwlotniczej, przeciwchemicznej. W sklepach pojawiły się specjalne hermetyczne opakowania, a obok domów budowano schrony, ustawiano skrzynie z piaskiem i beczki na wodę.

Zeznanie niemieckiego dywersanta demaskuje zbrodniczą akcję hitlerowców w Polsce

NIEMIECKA V KOLUMNA

Bielsko przed wojną było zwane małym Wiedniem – ze względu na architekturę, a małym Berlinem z uwagi na sprawy narodowościowe. O tym, że żywioł niemiecki był tu mocny, najlepiej świadczy informacja zapisana w pamiętkowej encyklopedii wydanej z okazji 10-lecia odrodzenia państwa polskiego; czytamy w niej:

Bielsko pozostało jedynym okręgiem miejskim o przewadze niemieckiej, która znikła już i w Katowicach i Królewskiej Hucie. Podtrzymywanie przez niemiecką propagandę twierdzenia o tymczasowości i sezonowym charakterze polskiego państwa skutkowało tym, że: Żywioł niemiecki wśród mniejszości narodowych, wchodzących w skład ludności Rzeczypospolitej, odgrywa rolę współmierną z jego liczebnością. Rozproszony w morzu polskim, nie posiadający w żadnym powiecie (poza niewielkim miastem Bielskiem) większości, tworzy jednak grupę nie tylko zwartą i solidarną, ale też reprezentującą niemałą siłę ekonomiczną i polityczną.

Inspiratorami działań piątej kolumny było kilka osób, które przez lata organizowały nad Białą niemieckie bojów-

ki. Ciekawymi postaciami, których życiorysy nadają się do napisania powieści szpiegowskiej byli Rudolf Lantschner i Ernest Lanz.

Lantschner był młodym dobrze się zapowiadającym narciarzem austriackim, triumfował podczas słynnych zawodów Hahnerkammrennen w 1935 roku. Jednak popularny Rudi nie został zapamiętany jako wybitny sportowiec – przeszkodziło temu podwójne złamanie nogi i działalność polityczna. Na Podbeskidziu Lantschner pojawił się w styczniu 1937 roku. Na zaproszenie Beskidens Sportverein zajął się pracą trenerską z młodymi narciarzami. Przystojny i sympatyczny młody człowiek okazał się nie tylko dobrym trenerem, ale również bardzo aktywnym pracownikiem wywiadu niemieckiego.

Rudolf Lantschner zaprzyjaźnił się i podjął współpracę z braćmi Johannem i Brunonem Gajduschkami, znanymi działaczami Beskidens Sportverein, którzy w Pasażu Schodkowym prowadzili sklep z artykułami sportowymi i turystycznymi. Sklep był zakamuflowanym punktem kontaktowym bielskiego Freikorpusu. Tam też w sierpniu Rudi Lantschner po raz pierwszy spotkał Ernesta Lanza, szarą eminencję, prawą rękę przywódcy Jungdeutsche Partei – inż. Rudolfa Wiesnera, organizatora biel-

Jungdeutsche Partei, skupiająca całe środowisko niemieckie aktywne zaangażowane w latach trzydziestych na rzecz hitlerowskich organizacji, przez cały czas prowadziła niebezpieczną działalność antypolską na Podbeskidziu. Rozwój Jungdeutsche Partei był błyskawiczny – z 300 osób w 1930 roku partia urosła do liczby 50 tysięcy w roku 1933. Bojówkarze pod płaszczykiem zajęć sportowych Wintersportklubu szkolili się w Szczyrku i na Hali Lipowskiej. Opanowanie górskich szlaków i schronisk bardzo ułatwiało działania mniejszości niemieckiej. Hitlerowscy agenci i dywersanci licznie przenikający przez granicę znajdowali punkty oparcia w okolicznych schroniskach Beskidenssportverein i Wintersportverein, zorganizowanych i prowadzonych przez JDP, pod szyldami placówek prywatnych.

skiego okręgu Freikorpusu – zakonspirowanych bojówek hitlerowskich, które miały szerzyć defetyzm i sabotaż w bielskim społeczeństwie.

Austriak Rudolf Wiesner, kolejna ważna postać z tamtych wydarzeń, od młodych lat był zaciekłym szowinistą i nacjonalistą niemieckim. Jako przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Bielsku stał się jej duchowym przywódcą, jednym z założycieli organizacji Deutscher National-Sozialistischer Verein in Polen (Niemiecki Związek Narodowo-Socjalistyczny w Polsce), która z czasem przekształciła się w bardzo agresywną i niebezpieczną Jungdeutsche Partei (Partię Młodoniemiecką).

Zupełnie inną osobą był Ernest Lanz – ten nie pokazywał się na saloonach, zawsze pozostając w cieniu. Jednak to on wraz z Rudim Lantschnerem przygotował plan opanowania najważniejszych punktów wojskowych i strategicznych w Bielsku. Człowiek-cień rzadko pokazywał się na oficjalnych zjazdach JDP czy na hitlerowskich fajerkach w Szczyrku lub na Hali Lipowskiej. Lanz pozostawał w cieniu, będąc szcze-

gólnie groźny, gdyż przejawiał niewątpliwie duże zdolności organizacyjne. Nawet wnikliwa obserwacja sklepu Gajduschków, gdzie jednym z ekspedientów był nasz człowiek, 19-letni Jan Kurczak, nie odkryła oblicza tego wytrawnego lisa hitlerowskiego podziemia w Bielsku. Lanz starał się nas przechytrzyć, tym bardziej, że udawało mu się stale mylić ślady. Trzeba przyznać, że był wytrawnym szpiegiem, świetnie wyszkolonym w robocie dywersyjnej – wspomina ppor. Aleksander Kunicki, kierownik polskiej placówki kontrwywiadowczej w Bielsku. – Jako kierownik (placówki wywiadowczej – przyp. aut.) miałem jednak w wielu wypadkach ręce mocno związane, jeżeli chodziło o inż. Rudolfa Wiesnera i jego najbliższych współpracowników, co do których byłem absolutnie przekonany, że uprawiają szpiegostwo na rzecz Niemiec hitlerowskich. Senatora Wiesnera chronił jednak mandat nietykalności nadany mu przez prezydenta Ignacego Mościckiego. W tej sytuacji trzeba było szukać innych śladów tropu prowadzącego do maskującego się Rudiego Lantschnera i późniejszego SS-Obersturmbannführera Ernesta Lanza, którego w tym czasie znaleźliśmy jedynie jako bielskiego ogrodnika – pisał Aleksander Kunicki.

Tuż przed wybuchem wojny bielskie bojówki niemieckie w liczyły od 200 do około 400 osób, były podzielone na 15 grup. Grupy te miały przygotowany bardzo dokładny harmonogram działań. W przededniu wybuchu wojny oddział miał przygotować prowokację usprawiedliwiającą napaść hitlerowskich Niemiec na Polskę i utrudnić działania obronne polskiego wojska. Planowano przeprowadzić zamachy bombowe na siedziby Jungdeutsche Partei (ul. Cieszyńska 64), gazety partyjnej Der Aufbruch (ul. Celną 2) i willę Rudolfa Wiesnera (ul. Sobieskiego 63). Zamachy zostały udaremnione 24 sierpnia przez polski kontrwywiad. Czołowych działaczy Jungdeutsche Partei ujęto i osadzono w więzieniu. Wiesnera aresztowano, Lanz uciekł w góry i schronił się na Hali Boraczej. Jednak po interwencji ministra Becka senator Wiesner został zwolniony i udał się do Niemiec.

Na poddaszu willi Rudolfa Wiesnera przy ul. Sobieskiego nr 63 Karl Urbandtke i jego dwaj młodzi podwładni – Helmuth Singer i syn Johanna Gajduschka – Walter zainstalowali dwa stanowiska bojowe dla RKM-u. Pole ostrzału obejmowało teren wzdłuż ulic Sobieskiego, Cieszyńskiej, Celnę, uliczek dookólnych oraz część terenu koszarowego.

Gdzie miały wybuchnąć bomby?

W czasie między 17 a 25 sierpnia br. spotykałem się często z Königiem. Spotykaliśmy się mianowicie zwykle u wejścia do Aleji. Rozmawialiśmy o domach, jakie chcieliśmy uszkodzić, przy czym braliśmy następujące pod uwagę: Lokal „Aufbruch”, dom, w którym pomieszczony jest zarząd główny J. D. P. (Partii Młodoniemieckiej), wreszcie mieszkanie Wiesnera. Zamierzaliśmy kłaść bomby na otwartych placach przed poszczególnymi domami tak, aby wyłączały tylko szyby. Chcieliśmy by tam ułokować mniej więcej o godz. 11 a dwa godzinny termin wybuchu. Zamierzaliśmy, by mniej więcej około w pół do pierwszej ktoś niepozorny i nie należący do naszej grupy, ale jednak zainicjowany Niemiec, pod byłym jakimś pozorem, udał się w pobliże tych domów, celem odciągnięcia pod jakimś bądź pozorem ludzi, którzy by się tam znajdowali.

W dniach między 20 a 25 sierpnia br. spotykałem się z Königiem i Hoffmannem rzadko, gdyż w tych dniach wyjechałem z Thienem do Cieszyna i Katowic. Chciałem wnet po powrocie Thiena z Rzeszy zarządzić konferencję generała, i wszystko na niej dokładnie ustalić. Oczekiwałem powrotu Thiena w piątek w południe, lecz rano aresztowano mnie.

Mogę jeszcze zauważyć co następuje: König, Hoffmann i Thien niejednokrotnie wyrażali wobec mnie swe zastrzeżenia. Nieraz mi mówili, że sprawę chcą zrobić jeszcze dokładnie przemyśleć. Wiekę zastrzeżenia miał zwłaz: czy Thien i diatego nie chciałem potem z jego usług korzystać. Ja sam zamierzałem domy uszkodzić tylko lekko, zabić nie chciałem nikogo w żadnych okolicznościach. Muszę zaznaczyć, że nie przemyślałem dokładnie następstw akcji.

Dnia 17 sierpnia br., kiedy samochód z materiałem już nadzredzi, pojechałem na przed rowerem do Thiena. I oświadczylem mu, że za kilka minut przybędę samochodem. Powróciłem następnie na rowerze do domu i pojechałem samochodem do Thiena.

W rozmowie z p. Dr Schubertem, który ma mieszkać w Wrocławiu na ulicy Fürstenstrasse, oświadczył mi on, że zamachy bombowe na domy, w których znajdują się ośrodki niemieckie, ma cel propagandystyczny, i że reszty sam mogę się domyślić.

Freime: Herbert.

Katowice, dnia 29 sierpnia 1939 r.

WRZESIEŃ'39

BIELSKI WRZESIEŃ

Noc 31 sierpnia 1939 r., jak podają źródła, była pogodna, i tylko pospieszne ruchy żołnierzy z koszar pułku Strzelców Podhalańskich, wchodzącego w skład Dywizji Podhalańskiej gen. Józefa Kustronia, informowały, że dzieje się coś nadzwyczajnego. Padły komendy i rozkazy, a wojsko w dwóch kolumnach, ciągnąc lekkie działa i haubice, wychodziło na drogi w kierunku Cieszyńska oraz w stronę Dziedzic i Brzeszcza.

Jedenastki z Aleksandrowic

1 września nad ranem Niemcy zgodnie z przewidywaniami zbombardowali lotnisko w Rakowicach, gdzie mieściła się główna siedziba polskiej 121 eskadry, z której wyłączono tzw. bielskie samoloty. Tym posunięciem załatwili sobie, jak sądzili, całkowicie wolną przestrzeń powietrzną. Na wszelki wypadek bombowce miały zrzucić bomby również na bielskie lotnisko. Jak się jednak okazało, pilot się pomylił i zamiast na Aleksandrowice zrzucił bomby na nieodległe błonia w Mikuszowicach. Ten szczęśliwy traf wykorzystali piloci ukrytych myśliwców. Wzbili się w powietrze i czekali na samoloty wroga. *Jedenastki* nie miały większych szans z nowoczesnymi myśliwcami Luftwaffe, takimi jak Messerschmitt, nasi piloci polowali więc na stalowe ptaki mniejszego formatu. Ostatecznie stracili dwa bombowce Heinkel He-111, Dornier Do-17M oraz samolot rozpoznawczy Henschel Hs 126. Po tych udanych strąceniach lotnicy mieli ochotę na dalszą walkę, niestety element zaskoczenia przestał już działać. Sytuacja, jaka wytworzyła się w rejonie walk Armii Kraków, sprawiła, że wojsko, przygotowane do obrony na linii Bielsko – Skoczów, musiało prawie bez walki opuścić przygotowaną linię obrony, aby uciec okrążeniu. Wszystko z powodu pęknięcia frontu w innym rejonie walk. Po he-



roicznym boju w rejonie Pszczyny, gdzie udało się nawet zatrzymać niemiecką 5 Dywizję Pancerną, powstał plan kontruderzenia. Generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz nakazał nacierać na tę wyczerpaną i odpoczywającą dywizję. Żołnierze wyszli na pozycje i czekali na zatwierdzenie ataku ze sztabu. Minuty upływały, a rozkaz nie nadchodził. Wieczorem zamiast do ataku żołnierze otrzymali nakaz odwrotu.

Tak w dużym skrócie zakończył się wojskowy epizod lotniska sportowego w Aleksandrowicach.

1 września dla wszystkich było już jasne, że wojna wybuchła. Bielsko było jak wymarłe, gdyż mieszkający tu obywatele niemieccy poznikali z ulic, kryjąc się w zakamarkach i piwnicach domów.

Dywizja Podhalańska, operująca na stosunkowo dużym terenie od Zwardonia przez Żywiec, Cieszyń, Bogumin, Pszczynę aż po Brzeszczę i Oświęcim, zgodnie z rozkazem opuszczała pierwsze pozycje obronne po 12 godzinach (należało je utrzymać przez pierwsze sześć). Aby utrudnić orientację niemieckim pilotom, Polacy zlikwidowali krzyż na Trzech Lipkach w Starym Bielsku.

Druga linia obrony, jaką miano stworzyć w okolicach Bielska, dawała lepsze warunki do przegrupowania wojsk i skuteczniejszej walki z nacierającymi oddziałami niemieckimi. Jednak plany sztabowców zwyrfikowało życie. Niemcy przełamali front w okolicy Pszczyny. Dywizja, bojąc się okrążenia w Bielsku, wycofała się pośpiesznie kolumną marszową w kierunku Kęt i Wadowic.

Strzały zza węgla

Rankiem 3 września ok. godz. 3.00 padły w Bielsku pierwsze strzały zza węgla. Strzelał nie Wehrmacht, ale bojówkarze Freikorpsu, którzy zaczęli ostrzeliwać trasę przemarszu Podhalańczyków i ludności cywilnej. Ogień dwóch RKM-ów z willi senatora Wiesnera wzmocniła kanonada bojówki Freikorpsu z zamku Sułkowskich, a dalej z ulicy Celnej i z restauracji Bauera.

Do powszechnie znanych i wielokrotnie publikowanych świadectw tamtych dni warto dołożyć kolejne trzy, do których dotarł autor. Sierżant 21 Pułku Artylerii Lekkiej Kłis wspominał, że on i jego żołnierze zostali ostrzelani na terenie Lipnika. Dziadek autora, plutonowy Stanisław Kachel doświadczył ostrzału pomiędzy pl. Chrobrego a pl. Żwirki i Wigury. We wspomnieniach dziadka, który wtedy służył 21 Pułku Artylerii Lekkiej, to przejście przez miasto zapisało się jako najgorsze wspomnienie z wojny.



WYSADZENIE TUNELU

W nocy 2 na 3 września – aby opóźnić marsz wroga – opuszczające miasto wojsko polskie wysadziło tunel kolejowy w centrum Bielska. Saperzy tak

dobrali ładunek wybuchowy, by uszkodził tylko sklepienie podziemnego korytarza, nie niszcząc kamienic po lewej stronie ulicy 3 Maja oraz budynku hotelu Prezydent. W pawilonach handlowych nie pękła ani jedna szyba.



Tunel wraz z biegnącą nad nim ulicą został wyremontowany w lipcu 1940 roku. Ruch tramwajowy na ulicy – nazywającej się wówczas już Adolf Hitler Strasse – przywrócono w listopadzie 1940 r.



Stanisław Kachel w 1939 roku

Szliśmy ulicami Bielska, którymi przecież spacerowaliśmy nieraz. Tym razem jednak wyglądały zupełnie inaczej. Na chodnikach i placach nie było widać żywego ducha, natomiast co chwilę z różnych zakamarków padały pojedyncze strzały. Nie były celne, jednak robiły wielkie spustoszenie psychologiczne. To miasto i ludzi, których lubiłem, chciałem opuścić jak najprędzej. Nigdy później, nawet podczas wielkich bitew, tak się nie bałem – wspominał Stanisław Kachel.

Do innego incydentu doszło w rejonie ul. Krakowskiej.

Obok nas mieszkał p. Frydek, który przed wojną należał do niemieckich bojówek. Pamiętam, jak 2 września zastrzelił polskiego żołnierza. Gdy zawy-

ły syreny ostrzegające przed bombardowaniem, ulicą Krakowską jechał na koniu żołnierz. Gdy usłyszał syreny, przywiązał konia do płotu, a sam ruszył w kierunku kamienicy. Jednak ledwo ruszył, a już padł na ziemię. To nasz sąsiad wyszedł z domu i strzelił mu w plecy – wspominał pan Bronisław.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że wszystkie te ataki i strzały z ukrycia nie miały na celu podjęcia walki z oddziałami polskiej armii, miały jedynie budzić niepokój i popłoch w szeregach wycofującego się wojska. Dlatego taktyka była bardzo prosta – kilka strzałów w kierunku wojska i ucieczka w bezpieczne miejsce, żeby za chwilę podobne działania podjąć w innym rejonie.



Einzug der deutschen Truppen in Bielsitz, 3./9. 1939.

Foto Fernerstorfer 5

WEJŚCIE WOJSK NIEMIECKICH – RADOSNE POWITANIE...

Bardzo symbolicznym dniem w historii naszego miasta stał się 3 września 1939 roku.

Przed samą wojną nie odczuwałam żadnych oznak wrogości czy też rezerwy ze strony moich koleżanek, które były Niemkami. Razem pracowałyśmy, bawiłyśmy się, uczęszczałyśmy do klubu sportowego – nie było różnic. Wszystko zmieniło się trzeciego września 1939 roku. (...) z 2 na

3 wojska polskie opuściły Bielsko, następnego dnia około godziny 9 do miasta wkroczyli Niemcy. W jednym momencie, jak na rozkaz, nie licząc jednej kamienicy żydowskiej na rogu, wszystkie pozostałe, które znajdowały się przy placu Żwirki i Wigury, pokryły się sztandarami ze swastykami. Przystrojenie trwało może 5 minut. Moje koleżanki w strojach niemieckich wybiegły na ulicę z plackami,

kanapkami oraz czymś do picia i witały entuzjastycznie żołnierzy Wehrmachtu. Myśmy z mamą płakały, a następnego dnia wszystko się zmieniło. Moje koleżanki pozdrowiały mnie faszystowskim pozdrowieniem – wspominała rodowita bielszczanka pani Anna, która miała wtedy 19 lat.



Einzug der deutschen Truppen in Bielsitz, 3./9. 1939.

Foto Fernerstorfer 14



OBYWATELSTWO A NARODOWOŚĆ

Powitanie wojsk niemieckich przez niemieckich mieszkańców Bielska, o którym mówiła pani Anna, chociaż emocjonalnie wytłumaczalne, z prawnego punktu widzenia było zdradą stanu. Oto obywatele Polski narodowości niemieckiej chlebem i solą witali obce wojska napadające na kraj, w którym żyli i korzyli się z pełni praw.

Zdecydowana większość bielskich Niemców posiadających obywatelstwo polskie witała z radością armię faszystowską, a później z zapalem włączyła się budowanie III Rzeszy na tym terenie.

Nieliczni potomkowie tzw. Niemców austriackich zajęli inną postawę. Tak było na przykład z członkami Deutsche Christliche Volkspartei, partii zrzeszającej mieszkających w Polsce niemieckich katolików, założonej przez Eduarda Panta, swego czasu senatora RP i wiceburmistrza Bielska. DChV już w listopadzie 1938 roku w swojej gazo-

cie pt. *Die Deutschen in Polen* na pierwszej stronie zamieściła tekst pt. *Dziś synagogi – jutro kościoły*, przestrzegający przed faszyzmem!

Byli też tacy, którzy we wrześniu walczyli z niemieckim najeźdźcą, a potem w grudniu 1939 roku podczas spisu ludności w rubryce narodowość wpisali *polska*. Najślynniejszą taką postacią w regionie był arcyksiążę Karol Olbracht Habsburg, spokrewniony z rodziną cesarską Austro-Węgier. Arcyksiążę w 1939 roku zgłosił się do armii polskiej. Po kampanii wrześniowej wrócił do Żywca. W listopadzie 1939 r. został przez Niemców aresztowany i uwięziony w cieszyńskim więzieniu, gdzie pozostał prawie do końca wojny. Również rodzina autora za swoją jednoznacznie pro-polską postawę już w styczniu 1940 roku została pozbawiona majątku i w całości wywieziona pod Warszawę do Generalnej Guberni.



Medale za wrzesień 1939 roku – polski i niemiecki



Te dwa przykłady pokazują, że i w tamtych trudnych czasach był wybór, który niósł za sobą konsekwencje...

O ile jednak te dwa przykłady są znamienne, to z punktu widzenia prawa ci obywatele polscy narodowości niemieckiej tak naprawdę wykonali swój

obowiązek. Będąc obywatelami Polski, mieli w chwili zagrożenia ojczyzny walczyć z agresorem. O tej prostej zależności większość mieszkańców Bielska, Białej i regionu narodowości niemieckiej zapomniało...

PRZYPADK
WALTERA KÖNIGA

Warto w tym miejscu wspomnieć o bielszczaninie narodowości niemieckiej, obywatelu Austrii, który w 1939 roku walczył z hitlerowskim najazdem. Walter Jan König, syn Jana i Bertę z domu Schindler, urodził się 25 czerwca 1903 roku w Bielsku. Pochodził z rodziny żydowskiej, jednak podjął decyzję o przejściu na katolicyzm. Pomimo niemiecko-austriackich korzeni, jego rodzina zawsze sympatyzowała z Polakami. Gdy w 1918 roku Bielsko weszło w skład odrodzonej Rzeczypospolitej, rodzice przyjęli obywatelstwo polskie.

Walter zdobył w Bielsku wykształcenie ekonomiczne i po maturze wyjechał do Wiednia na uniwersytet. Aby studiować za darmo, musiał zrzec się obywatelstwa polskiego, gdyż Austria nie uznawała podwójnego obywatelstwa. W latach 1924-1928 nstudiował ekonomię. Na uczelni opracował patent na wyrób przedmiotów z mączki celulozowej, mączki rogowej i podobnych mas plastycznych i zgłosił go do urzędu patentowe-

go w Niemczech. Była to swoista rewolucja technologiczna: z przypominającej dzisiejsze sztuczne tworzywa mieszkanki inż. Königa można było produkować np. guziki, dotychczas robione z metalu, drewna lub też ze szkła i masy perłowej.

Po powrocie do Polski Walter König rozpoczął starania o utworzenie firmy. Spółka Rogolith znalazła siedzibę w budynku przy pl. Ratuszowym 2 na I piętrze (obecnie w tych pomieszczeniach mieści się Urząd Stanu Cywilnego). Zatrudniała ok. 60 osób. Funkcję dyrektora Rogolithu pełnił inż. Hugon Presser, zastępcami byli Walter König i Maurycy Huppert, wszyscy z Bielska.

Pod koniec lat 30. König podjął starania o przywrócenie mu obywatelstwa polskiego. Nabył ziemię w Hecznarowicach i w lipcu 1938 roku złożył kwit opiewający na 700 złotych jako darowiznę na rzecz budowy domu gromadzkiego w tejże wsi; wpłatę zamierzał przekazać, gdy otrzyma decyzję o przyznaniu obywatelstwa. Młyny urzędnicze

mieliły jednak bardzo wolno, więc König na początku 1939 roku przypomniał o swojej prośbie, dołączając do niej zaświadczenie Zarządu Grupy Powstańców Śląskich w Bielsku-Białej, który poparł jego starania.

Powstańcy pisali, że Walter przez szereg lat wspierał dobrowolnie polskie organizacje i towarzystwa społeczne. *Zatrudnia u siebie niepodległościowców i daje im możliwie najlepsze warunki pracy i płacy. Wiele zalet obywatelskich wobec Państwa i wobec naszych członków szukających zatrudnienia powoduje Zarząd Grupy do wyjątkowego wyróżnienia go i poparcia w sprawie uzyskania polskiego obywatelstwa. Zarząd Grupy popiera to również i dlatego, że powyższy wspomniany bierze sobie za żonę biedną panienkę z rodziny powstańczej i obydwójce ochotnie zobowiązali się prowadzić dom po polsku, a dzieci wychowywać na dobrych obywateli naszego państwa.*

ciąg dalszy na str. 14

Charakterystyka służbowa

Obywatel K s n i g Walter urodzony 25. 6. 1903 w Bielsku/Śląsk/ i tamże do roku 1939 stale zamieszkały wstąpił do Wojska Polskiego 7. listopada 1943r. jako szeregowiec 5-tej brygady Artyl. Ciężkiej w Sielcach nad Oką od samego początku jej formowania się. Brał udział w pierwszym wielkim boju Art. Ciężkiej przy forsowaniu Bugu w walkach o wyzwolenie Lublina aż do Warszawy. 15. listopada 1944 przyjęty do 11. tej samodzielnej komp. Kablowo-Tyczkowskiej przy Stabie Armii, brał udział w wszystkich bojach tej jednostki od Warszawy przez Bydgoszcz, Łobozna, przy forsowaniu rzeki Odry aż do rzeki Łaby. Tak samo w Artylerji, jak i w łączności przy budowie linii telefonicznych na przedniej linii frontu wykazał dużo męstwa i odwagi, wykonując sumiennie wszelkie rozkazy swych dowódców. Jako prawdziwy polski żołnierz, sławnej 1.-szej armii spełnił w zuności swój obowiązek, - wyzwolenie ojczyzny. 22. 9. 1945r. zdemobilizowany na podstawie rozkazu Ministra Obrony Narodowej Nr. o 181 z dnia 18.8.45r.

Zast. Dowódcy Komp.
do ppr. Polt. Wych.

Dowódca

11. tej S.K.K.T.
(-) Słaby por.
(-) Bołodownik Ept.

PRZYPADK WALTERA KÖNIGA – dokończenie ze str. 13

W roku 1939, kiedy spora część młodych bielszczan, obywateli polskich narodowości niemieckiej, wyjeżdżała do III Rzeszy, König ponowił prośbę o przyznanie obywatelstwa polskiego. Prawdziwie obywatelską postawą wykazał się 1 września. Jego koledzy z Bielska jako zwiadowcy prowadzili wojska Wehrmachtu, a König wstąpił do wojska polskiego, potem podzielił tułaczy los polskich żołnierzy. Po kampanii wrześniowej znalazł się w ZSRR. Tam przybyła do niego żona Ksenia. Jednak poczucie obowiązku nakazywało dalszą walkę. Königowi udało się mu wyjść z Rosji razem z żołnierzami gen. Andersa. Gdy w Sielcach nad Oką formowane były Polskie Siły Zbrojne w ZSRR, natychmiast się zgłosił i 7 listopada 1943 roku został szeregowcem 5 Brygady Artylerii Ciężkiej (obok charakterystyka służby). Przez całą wojnę, chociaż formalnie nadal był Niemcem z austriackim obywatelstwem, wszyscy traktowali go jako Polaka.

Nowa socjalistyczna ojczyzna nie odpłaciła jednak Königowi wdzięcznością. Kiedy po zdemobilizowaniu 22 września 1945 roku powrócił do Bielska, okazało się, że nie ma tu czego szukać, bo nie ma... obywatelstwa polskiego. Wystąpił więc o nie ponownie, jako weteran wojenny, lecz potraktowano go przede wszystkim jako fabrykanta. Na próżno zapewniał, że nie domaga się zwrotu fabryki, chce jedynie w niej pracować. Niezrażony König postanowił, że przeczeka trudny czas. Dzięki pomocy kierownika oddziału Urzędu Repatriacyjnego w Bielsku Mieczysława Dwornika w 1946 r. udało mu się sprowadzić z ZSRR żonę i syna. W maju 1947 r. odzyskał polskie obywatelstwo, ale łatwiej nie było. König jako element niepewny dostał pracę magazyniera w składzie budowlanym. Był poddawany inwigilacji, a nawet aresztowany. Zmarł w 1966 roku.

Dzisiaj warto przypomnieć sobie tę postać, bo jest przykładem człowieka, który swój honor i umiłowanie ojczyzny ceniał wyżej niż codzienny pragmatyzm. W czasie, gdy nikt od niego nie żądał takiej ofiary, Walter König poszedł walczyć za kraj, którego nawet nie był obywatelem....

ZACZYNA SIĘ OKUPACJA

W pierwszych dniach września 1939 roku okazało się, że już na długo przed wybuchem działań wojennych Niemcy przygotowali listę wszystkich osób, które mogły zagrażać budowaniu III Rzeszy w mieście i regionie – tzw. Sonderfundunasbuch Polen. Na liście znalazło się 49 osób z terenu Bielska. Ludzie ci reprezentowali szeroko rozumianą inteligencję zaangażowaną w działania różnych stowarzyszeń, partii oraz grup, wobec czego zostali zakwalifikowani jako wrogowie Niemiec. Byli wśród nich oficerowie, lekarze, pisarze, nauczyciele, ale i zaangażowani politycznie robotnicy, rolnicy. Wyposażone w tę listę wojsko niemieckie wspomaganie przez V kolumnę natychmiast rozpoczęło intensywne aresztowania.

Na drogach panował chaos spowodowany migracjami ludności. Żołnierze niemieccy wykorzystali go na likwidację ostatnich broniących się oddziałów polskich. Lotnicy niemieccy zrzucaли ulotki propagandowe z tekstem: *Polacy! Niemiecka Armia nie walczy przeciw pokojnym obywateli i ludzi bez broni. Pracujcie przeto spokojnie dalej i nie dajcie się namówić do nierozsądnych uczynków. Kto podejmuje nieprzyjazne uczynki*

przeciw armji niemieckiej albo kto przychowyuje bez pozwolenia broń palną będzie karany według prawa wojennego. Niemiecka armja zaręcza pokojnym obywatelom wszelką opiekę. Osoby cywilne, które podstępnie lub z zasadzki będą napadać na żołnierzy armji niemieckiej podpadną bezwzględnie najsurowszej karze!

Dr Jacek Proszyk przypomina:

*Już od pierwszego miesiąca wojny rozpoczęły się prześladowania ludności polskiej i żydowskiej. Docho-
dziło do licznych aresztowań, egzekucji, wywózek na roboty przymusowe, a później do obozów koncentracyjnych. Lokalni Niemcy, dobrze obeznani z miejscami zamieszkania ludności żydowskiej, wykorzystali nieobecność właścicieli, rabując mieszkania, fabryki i należące do nich składy towarów. Potem siłą zmuszali Polaków i Żydów do zamykania ulic, mycia podłóg, sprzątania w prywatnych mieszkaniach, poniżając swych dotychczasowych sąsiadów. Mężczyzn zaganiano do zasypywania rowów przeciwczołgowych. Praca zaczynała się wczesnym rankiem i trwała do późnej nocy, za co Żydzi nie dostawali żadnego wynagrodzenia. 5 września 1939 roku Niemcy wyciągnęli z domów i przyprowadzili 15 silnych mężczyzn żydowskich do willi Neumanna, gdzie zorganizowali siedzibę Tajnej Policji Państwowej*

(Gestapo). Urządzili w centrum miasta straszliwe widowisko, katując swoje ofiary w różnoraki sposób. Następnie powiesili ich za nogi, a grupa młodzieży z Hitlerjugend tańczyła wokół nich i śpiewała hitlerowskie pieśni. Potem umieszczeni w dole zostali zasypiani po szyję, a ich głowy oblewano pomyjami. Męczarnie trwały trzy dni. Pięciu z nich zmarło w trakcie tego okrutnego procederu, a dziesięciu półżywych pozostali Żydzi zabrali do domów.





Strassenverzeichnis von Bielsa-Stadt	
deutsch - polnisch	
Adolf Hitlerstrasse	ul. Trzeciego Maja
Adolf Hitlerplatz	pl. Bol. Chrobrego
Alteegasse	ul. Sokoła
Alschergasse	" Alschera
Althielitzbachweg	" Starobielaka
Am Kuhlberg	" Widok
Am Schwedenwall	Am d. Grenze Alexanderf.
Am Straessel	ul. Grunwaldzka
St. Annagasse	" Sw. Anny
Arbeitergasse	" Robotnicza
Arndtstrasse	" Annyka
Auf der Fleiche	" Woj. Gratyńskiego
Banhangasse	ul. Słowackiego
Bauergasse	" Stroma
Beethovenstrasse	al. Sułkowskiego
Befreiungsplatz	pl. Sw. Mikołaja
Bennstrasse	ul. Klonowa
Berggasse	" Górska
Billrothgasse	" Maja
Bleichplan	pl. Narutowicza
Bockgasse	ul. Słoneczna
Bräuhangasse	" Browarna
Breslauerstrasse	" Legionów
Brombergerstrasse	" Kolejowa
Brückengasse	" Mostowa
Chopigasse	ul. Chopina
Dalderstrasse	ul. Traugutta
Dammstrasse	" Powstańców
Dreifaltigkeitgasse	" Sw. Trójcy
Elisabethstrasse	ul. Bickiewicza
Engel Gasse	" Waska
Engelsberggasse	" Niecała
Fabrikergasse	ul. Fabryczna
Falkenhaynstrasse	" Myśliwska
Farbergasse	" Sukieniczna
Fleischmarktasse	" Na Jęzgarze
Forestergasse	" Fiederskiego
Frechtensstrasse	" Młga
Frans Schubertstrasse	" Stalska
Freyenhofgasse	" Wiejska
Gartenasse	ul. Inwalidów
Gen. Liliensstrasse	" Kasprowicza
Georg Schenkstrasse	" Przekop
Gieselerstrasse	" Krasieńskiego
Gottenhofenerstrasse	" Konarskiego
Goetheplatz	pl. Zwirki i Wigury
Graf Zeppelinstrasse	ul. Stefana Żeromskiego
Guttenbergstrasse	" Kresowa

Formalna germanizacja miasta rozpoczęła się od zmiany nazw ulic, którym nadawano niemieckie brzmienie, często odwołując się do historii.

Tu ciekawostka: kiedy skrupulatnie wymazywano wszelkie ślady polskości tych terenów i wprowadzano prawa obowiązujące w Rzeszy, w jednym wypadku uczyniono wyjątek. Szef Zarządu Cywilnego w Krakowie wydał 13 września 1939 roku zarządzenie, że polskie nakazy płatnicze podatkowe są nadal aktualne i wszyscy mają je zgodnie z wyznaczonymi terminami płacić.

O tym, że stary świat runął całkowicie, można było się naocznie przekonać, spacerując ulicami. 13 lub 14 września 1939 roku – tu relacje świadków nie są zgodne – miejscowi Niemcy podłożyli materiały łatwopalne i wybuchowe

pod Żydowski Dom Ludowy im. Chaima Bialika w Bielsku oraz pod trzy świątynie: synagogę główną w Bielsku przy ul. 3 Maja, synagogę główną w Białej przy ulicy Krakowskiej i synagogę ortodoksyjną Ahawas Tora w Białej przy ulicy Szpitalnej (dziś w rejonie ul. Dmowskiego). 23 września w Białej uroczyste spalono księgi żydowskie.

Równocześnie rozpoczęto wysiedlenia. Polacy posiadający murowane domy zostali z nich wykwaterowani, a na ich miejsce wprowadzono uboższych Niemców, gdyż rasa panów musiała godnie żyć. Jednak zasadnicze zmiany zostawiono na następne lata.

W myśl dyrektywy, że na terenach wcielonych od Rzeszy mają żyć tylko Niemcy, postanowiono przeprowadzić spis ludności.



Synagoga w Białej

SPIS LUDNOŚCIOWY

Spis ludności na całym terenie został przeprowadzony pomiędzy 17 a 23 grudnia 1939 roku. Braki kadrowe w gronie urzędników spisowych uzupełniło 300 członków paramilitarnego Selbstschutzu z Bielska.

Mieszkańcy w wyznaczonych terminach mieli zgłaszać się do szkół i tam wypełniać stosowne oświadczenia. Przeprowadzający spis bardzo dbali o prawidłowe wypełnianie rubryk. Aby nie było żadnych wątpliwości, autorzy druku zaopatrzyli go na odwrocie w wyjaśnienia odnośnie do punktów 6, 7 i 8:

1. Do pytania 6: Dla wypełnienia miarodajna jest przynależność do pewnego kościoła lub towarzystwa wyznaniowego; u osób nie należących do żadnego kościoła lub towarzystwa religijnego należy według ich zeznania wpisać pobożny lub bezbożny.

2. Do pytania 7: Podać należy ów naród, do którego zgłaszający czuje się najbardziej przychylnym i do którego się przynależy; to przyznanie należy jednak zatwierdzić pewnymi faktami, jak język, wychowanie, kultura itp. i nie wolno, by dotychczasowe zachowanie się zgłaszającego stało w sprzeczności z tymi faktami lub jego zeznania. Narodowość dziecka poniżej lat 16 ustanawia opiekun prawny. U Żydów zawsze należy podawać narodowość żydowską, a to nawet w wypadku ich nieprzynależności do żydowskiego towarzystwa wyznaniowego.

3. Do pytania 8: Podając język nie należy podawać tutejszy, lecz dokładnie oznaczyć, czy np. niemiecki, polski, ukraiński, litewski, czeski, białoruski, mazurski, kaszubski, ślązacki, żydowski itp.

Pomimo wielkiej presji władz niemieckich oraz starań agitatorów i komisarzy spisowych, teza o polskojęzycznych Niemcach w Bielsku i powiecie bielskim nie przyniosła spodziewanych efektów, o czym świadczą wyniki spisu. Relacje ludnościowe przedstawiały się w nich następująco: narodowość polską zadeklarowało 148.273 osób, niemiecką 44.320, śląską 30.451, żydowską 7.854, ukraińską 191, a czeską 94 osoby.

W lutym 1940 roku w połączonych miastach Bielsko i Biała mieszkało według obliczeń 63 procent Niemców – 27.269 osób (z czego 1.500 zakwalifikowanych zostało jako Reichsdeutsche), 34,3 procent Polaków – 14.846, 2,7 procent Żydów – 1.168. Razem miasto liczyło wtedy 43.285 mieszkańców.

Sporym ciosem propagandowym dla Niemców był to, że mieszkający w regionie przedstawiciele arystokracji mający niemieckie lub też austriackie korzenie podczas spisu wybrali narodowość polską. Ani arcyksiążę Karol Habsburg z Żywca, ani baron Otto von Klobus z Łodygowic nie wypełnili ankiet zgodnie z oczekiwaniami władz.

Wyniki spisu pozwoliły podzielić mieszkańców na grupy ze względu na przydatność dla okupanta.





Żydzi i Cyganie zostali zewidencjonowani i skazani na deportację. Z dużo liczniejszej grupy narodowościowej Polaków wydzielono tych, którzy walczyli z III Rzeszą lub też działali w organizacjach polskich – ci zostali aresztowani, a część natychmiast zamordowano. Spośród pozostałych część trafiła do kategorii niezbędnych do pracy w fabrykach i firmach oraz w charakterze pomocy dla rolników. Tych ostatnich nie wywożono, przenosząc ich tylko do tymczasowych baraków. Resztę czekało wysiedlenie, skierowanie do przymusowej pracy w Niemczech lub też eliminacja z powodu nieprzydatności...

Pierwszą publiczną egzekucję na 25 osobach Niemcy przeprowadzili 23 września 1939 roku na rogu ulic Mieszka I i Piastowskiej. 13 listopada 1939 roku za złożenie 1 listopada kwiatów na grobach powstańców na tzw. Kornowej Kępie w Starym Bielsku rozstrzelano kolejnych pięciu Polaków.

Tak rozpoczęła się długa noc okupacji. Dokumenty niemieckie z tego okresu, zachowane dzięki skrupulatności i dokładności niemieckiej biurokracji, obrazują grozę tamtych dni.

Są świadectwem zbrodniczej działalności miejscowego Gestapo i dowodzą, że szczególnie groźni byli funkcjonariusze, którzy znali język polski i miejscowe stosunki.

Szokują listy pochwalne dla wywodzących się z Bielska i Białej żołnierzy służących w jednostkach SS lub Wehrmachcie. Zresztą Wehrmacht, traktowany przez niektórych historyków jako lepszy, tylko podczas kampanii wrześniowej uczestniczył w 311 zbiorowych egzekucjach!

Przerażenie budzi współudział miejscowych firm w budowaniu maszyni śmierci. Na zlecenia faszystowskiego Centralnego Zarządu Budowlanego wykonywały je też bielskie firmy: Bartelmus und Suchy, Industriebau, Wilhelm Jenkner oraz Zollner. Wielkim zaufaniem hitlerowców cieszyła się też firma W. Riedel und Sohn Eisenbeton und Hochbau z Bielska. Historyk Sławomir Horowski przypomina, że ta firma w zasadniczy sposób przyczyniła się do rozbudowy KL Auschwitz-Birkenau.

Zamówienie, jakie złożył jej odpowiedzialny za rozbudowę obozu Centralny Zarząd Budowlany Waffen SS i Policji w Auschwitz było naprawdę duże, bo zmusiło bielską firmę do zaciągnięcia bankowego kredytu. Na terenie KL Auschwitz firma W. Riedel und Sohn była zaangażowana przy budowie lub modernizacji wielu obiektów. Między innymi wykonywała prace związane z budową czwartego i piątego krematorium w Birkenau oraz prowadziła roboty przy owianej ponurą sławą obozowej rampie kolejowej. Prócz tego bielska firma budowała wznosiła baraki dla załogi SS w Birkenau, budynek biurowy zakładów Kruppa, hotel dla esesmanów znajdujący się w sąsiedztwie oświęcimskiego dworca kolejowego oraz budynki tworzące obecnie osiedle mieszkaniowe im. rotmistrza Witolda Pileckiego. Oczywiście nie były to inwestycje samodzielnie realizowane przez firmę W. Riedel und Sohn, lecz wykonywane w kooperacji z innymi przedsiębiorstwami. Bielska firma – jak wynika z dokumentów znajdujących się w zasobach archiwalnych Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu – realizowała między



Pierwszy rynek w Białej w roku 1941

innymi prace ziemne, murarskie, izolacyjne, betoniarские i kanalizacyjne. Na liście jej oświęcimskich realizacji były także drogi i przepompownia w Brzezince. Pracy zlecanej przez Centralny Zarząd Budowlany Waffen SS i Policji w Auschwitz było tak dużo, że przedsiębiorstwo Riedlów utworzyło w Oświęcimiu wspomniane już przedstawicielstwo. Bielskie przedsiębiorstwo było gospodarczo związane z hitlerowskim kombinatem śmierci niemal do samego końca – ostatni zachowany w mu-

zealnym archiwum dokument dotyczący tej współpracy pochodzi z 12 stycznia 1945 roku – pisze Sławomir Horowski.

Podobnych wątków było więcej. Zainteresowanych odsyłam do archiwum w Katowicach i Bielsku-Białej, gdzie znajduje się wiele oryginalnych niemieckich dokumentów z czasów II wojny światowej.

Wrzesień 1939 zawsze będzie się nam kojarzył z agresją Niemiec faszystowskich na Polskę. Ten barbarzyński atak rozpoczął wielką i tragiczną wojnę, która pochłonęła miliony istnień ludzkich. W naszym lokalnym wymiarze historia jeszcze bardziej się pogmatwała. To, co w innych regionach było proste, tu dla sporej grupy ludzi stało się niejednoznaczne, a sceny witania okupanta chlebem i solą weszły do naszej niechlubnej historii. Można się oburzać lub też, jak robią to niektórzy, udawać, że te fakty nie miały miejsca...

Trzeba jednak pamiętać, że tak jak życie nie jest usłane tylko płatkami róż, tak też i nasza historia ma trudne momenty. Taką mamy historię i... kropka! Nie możemy jej relatywizować, udawać, że nic się nie stało, lecz musimy z pokorą przedstawiać fakty, nie myląc kątą z ofiarą, tak aby rozdarte rany nie zarosły błoną podłości.

Wobec rocznicy wybuchu wojny w obliczu wszystkich opisanych wyżej faktów trudno w Bielsku-Białej przejść obojętnie. Wielu bielszczan nie znało wcześniej tego okresu historii miasta, pieczołowicie zresztą wymazywanego po wojnie przez PRL-owską propagandę. Dziś każdy z nas musi odpowiedzieć sobie na wiele pytań. Tym trudniejszych, im bardziej zagmatwana i niejednoznaczna była historia jego rodziny. Nadal przecież trudno nam sobie wyobrazić, że budzący przerażenie major SS był równocześnie dla kogoś kochającym mężem, ojcem czy dziadkiem...

Jacek Kachel

tekst:
Jacek Kachel

ilustracje:
z archiwum autora

źródła:
prasa ukazująca się
w Bielsku i Białej,
publikowane i niepublikowane
wspomnienia,
dokumenty archiwalne